

Filip Kowalczyk

*Powrót Marii*

Nigdy bym nie przypuszczał, że coś takiego może się przydarzyć, a na pewno nie mnie. To nie był zwyczajny dzień. Było lato. Pojechałem na tydzień do Warszawy, aby ją zwiedzić. Po parogodzinnej podróży dojechałem do hotelu. Przespałem się i odpocząłem, aby mieć siły na zwiedzanie. Planowałem zwiedzić dom, w którym urodziła się Maria Skłodowska-Curie.

Następnego dnia zjadłem śniadanie w restauracji, wskoczyłem do taksówki i pojechałem na miejsce. Od razu pobiegłem kupić bilety i zacząłem zwiedzać. Kiedy już wszystko dokładnie obejrzałem, zgłodniałem. Postanowiłem coś zjeść. W restauracji moją uwagę przykuła starsza kobieta w staromodnych ubraniach. Kiedy tylko przeszła obok mnie, od razu zobaczyłem podobieństwo do słynnej noblistki Marii Skłodowskiej- Curie, więc ją zagadnąłem:

- Przepraszam, że przeszkadzam, ale wygląda pani jak Maria Skłodowska- Curie.
- A jak mam wyglądać - zapytała zdziwiona.
- To ty jesteś Marią? – zapytałem zdezorientowany.
- Tak, właśnie zmierzam do swojego domu.

Po dłuższej wymianie zdań postanowiłem zapytać ją o jej podróż do Francji, czy trwała naprawdę tak długo? Sam zaproponowałem, że opowiem jej o dzisiejszym świecie.

Godzinę później dowiedziałem się, że noblistka stworzyła pilota, dzięki któremu przenosiła się w czasie, ale niestety już się rozładował. Utknęła w naszych czasach. Zapytałem, w jaki sposób mogę jej pomóc? Poprosiła o naładowanie pilota, ale niestety nie rozumiałem w jaki sposób mogę to zrobić. Mówiła coś o dziwnych połączeniach pierwiastków.

Zaproponowałem jej nocleg w moim hotelu, zgodziła się bez wahania.

Następnego dnia, kiedy się obudziłem już jej nie było w pokoju. Sam zszedłem na śniadanie, ale kiedy wróciłem, zobaczyłem Marię, że robi coś dziwnego w łazience. Od razu do niej podbiegłem i zapytałem, co robi. Odpowiedziała, że pożyczyła moje pieniądze i kupiła wszystkie przedmioty potrzebne do zasilania pilota. Nie miałem jej tego za złe, ponieważ rozumiem, że chciała wrócić do swoich czasów. Po krótkiej rozmowie, pożegnała się ze mną, użyła swojego pilota i cofnęła się w czasie.

Pieniądzy w portfelu zostało mi tylko na podróż do domu, ale cieszyłem się, że mogłem pomóc Marii. Po powrocie do domu zostałem wielkim fanem chemii i największym fanem Marii Skłodowskiej- Curie.